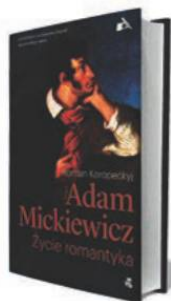


KSIĄŻKI

MICKIEWICZ RAZY DWA



**Adam Mickiewicz.
Życie romantyka**
Roman Koropeczyj
W.A.B.



**Mickiewicz
(po śmierci).
Studia i szkice
nekrograficzne**
Stanisław Rosiek
słowo/obraz terytoria



O wieszcu powiedziano już wszystko i w każdy możliwy sposób? Niekoniecznie.

Od lat żyliśmy w przekonaniu, że w temacie „Mickiewicz” nikt na świecie nam nie podskoczy, a tutaj niespodzianka: kilka lat temu amerykański sławista Roman Koropeczyj napisał monumentalną biografię naszego wieszca. To dzieło imponujące, chociaż oczywiście nie przedstawia mickiewiczologii na nowe tory i nie rewolucjonizuje naszej wiedzy o autorze „Pana Tadeusza”. Amerykański badacz nie ukrywa, że korzystał z prac polskich uczonych, ale czy miał inne wyjście? Napisał książkę popularyzatorską, adresowaną do anglosaskiego czytelnika i za to musimy mu być wdzięczni. Czym się ona różni od naszych biografii Mickiewicza? Została napisana na luzie, z dużo większym dystansem, niż odważyli się to robić polscy badacze życia i twórczości narodowego wieszca. Koropeczyj traktuje Mickiewicza po prostu normalnie, jak człowieka, a nie pomnikową postać, nie dyskredytuje jego dorobku i pozycji, ale też stroni od fałszywej dyskrecji, nie ukrywa choćby jego kłopotów

finansowych, perypetii z chorą żoną czy trudnych starań o zatrudnienie. Czyta się to znakomicie. Z kolei Stanisław Rosiek, wybitny gdański polonista, już kilkanaście lat temu napisał książkę o pośmiertnym losie Mickiewicza („Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety”, 1997). Teraz wrócił do tematu i go drąży. Opisuje to, „co przydarzyło się Mickiewiczowi w pierwszych tygodniach po śmierci”. Zauważa, że żałobnicy zachowywali się, „jakby Mickiewicz nadal był wśród nich obecny, coś im mówił, jakby ciągle aktywnie odgrywał rolę narodowego wieszca”. I to jest tu najciekawsze: dramat osieroconych Polaków, pozbawionych ojczyzny, którzy niespodziewanie stracili człowieka grającego rolę symbolicznego Polaka, oraz ich starania, żeby zbudować wokół poety legendę i przekształcić go w pomnik. Te zabiegi, egzaltacje, małostkowe kłótnie... I dochodzenie do zrozumienia tego, co na koniec Rosiek podsumował krótkim zdaniem: „Bez zwłok Mickiewicza nie byłoby Polaków”.

LESZEK BUGAJSKI